GAZETA LWOWSKA.

W Srodę Nro. 10. 17. Stycznia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Z Mantui d. 28. Grudnia. N. Cesarz i Król, Pan nasz miłościwy, poświęca i tu Poddanym swoim ową troskliwość, która wszędzie i w każdym czasie oycowskie serce J. C. K. Mości zatrudnia. Nazaiutrz po przybyciu swoiem, d. 24. b. m., oglądał Cesarz Imć wielką część instytutów publicznych. Wieczorem całe miasto przepysznie oświeconém było. J. C. K. Mość ieździł po głównéy ulicy i rynkach dla okazania łaskawego udziału swoiego w tém wynurzeniu publicznéy radości, i raczył się nieiaki czas zabawić na placu Starozakonnych, którzy wystawili tam okazałą świątynię. Okrzyki radości i błogosławieństwa towarzyszyły N. Panu. Dnia 25go słuchał Cesarz Jmć Mszy w głównym Kościele S. Jędrzeja, a potém udał się do szpitalów, gdzie dawał pociechę i pomoc. Tegoż dnia zwiedził Monarcha więzienia, a nazaiutrz koszary i inne założenia woyskowe. Reszta dnia poświęconą była posłuchaniu (audyencyi). Wieczorem było miasto znowu oświeconém. N. Cesarzowa ieździła z N. Cesarzem po mieście dla oglądania tego oświecenia. Potém udali się NN. Cesarstwo Ichmość do akademicznego teatru, gdzie Szlachta złożyła im uszanowanie i gdzie przy rzęsistém oświeceniu daną była akademiia muzyczna. Dnia 27go zwiedził Cesarz Jmć wszystkie Urzędy publiczne i dawał znowu posłuchanie. Dnia 28. wyiechali ztąd NN. Cesarstwo Ichmość do Medyolanu.

Z Medyolanu d. 1. Stycznia. — Dnia 31go z. m. o godzinie 2giey po południu, odprawili NN. Cesarstwo Ichmość w 8śmiokonnym poieździe, otoczeni Medyolańską gwardyą honorową, wśród odgłosu dzwonów, huku dział i okrzyków radości, wiazd swóy do tuteyszey stolicy. Dziś była wielka gala u Dworu.

C. K. Urzędnicy kameralnéy Administracyi w Medyolanie przesłali instytutowi dobroczynności 1000 lirów, dla rozdania ich 50 nayuboższym rodzinom w dniu szczęśliwego przybycia J. C. K. Mości. Po zdanéy sobie o tém sprawie, rozkazał N. Pan Wielkorządcy kraiowemu, aby rzeczonym Urzędnikom oświadczył ukontentowanie J. C. K. Mości, z tym dodatkiem: „iż w oczach Jego miłosierne ofiary są naypięknieyszemi festynami, iakie dlań Poddani Jego dadź mogą."

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Gazety Londyńskie z d. 18. Grudnia zawieraią następuiącą notę Francuzkich Pełnomocników, iako odpowiedź na podane im propozycye podczas narady, odprawionéy dnia 20. Września.

Podpisani Pełnomocnicy Jego Chrześciańskiey Mości podali natychmiast Królowi udzielone sobie na wczorayszéy naradzie propozycye od JWW. pełnomocnych Ministrów sprzymierzonych Dworów, względem ostatecznego układu uczynione, których główne posady są:

1. Odstąpienie przez Jego Chrześciańską Mość terrytoryum, któreby wyrównało dwóm trzecim częściom nadrostu, iaki dawna Francya traktatem z dnia 30. Maia 1814 otrzymała, a który obeymować ma twierdze Condé, Philippeville, Marienbourg, Givet i Charlemont, Saarlouis, Landawę, tudzież zamki Joux i l'Ecluse.

2. Zburzenie warowni Huningi.

3. Zapłacenie dwóch summ. Jednéy 600 milionów pod imieniem wynagrodzenia, drugiey 200 milionów na wybudowanie twierdz w Kraiach z Francyą graniczących.

4. Zaięcie woyskowe przez 7 lat twierdz Valenciennes, Bouchain, Cambray, Maubeuge, Landrecy, Le Quesnoy, Avesnes, Rocroi, Longwy, Thionville, Bitsch, tudzież przedmostowego szańcu Fortlouis, tworzących linię wzdłuż granic północnych i wschodnich, woyskiem wynoszącém 150 tysięcy ludzi, zostaiącém pod rozkazami mianowanego przez Sprzymierzonych Wodzą, które kosztem Francyi utrzymywaném bydź powinno.

N. Król ożywiony gorącém życzeniem przyśpieszenia, ile iest w mocy iego, zakończenia u-

)(

kładów, których odwłoka popycha lud w tak wielką nędzę codziennie przez Niego opłakiwaną, tudzież przedłużała i przedłuża dotąd ieszcze ową wewnętrzną niespokoyność, która troskliwą baczność Mocarstw wzbudziła; pragnąc oraz J. K. Mość Monarchóm, Sprzymierzeńcóm swoim, okazać gotowość swoią, zlecił podpisanym, aby JWWW. Pełnomocników czterech Dworów uwiadomić niezwłocznie o zasadach, które sądzi bydź odpowiadaiącemi do prowadzenia układów nad każdą z proponowanych głównych posad, i tym końcem rozkazał podpisanym, nad pierwszą z nich, tyczącą się odstąpień terrytoryalnych, następuiące przełożyć uwagi, w których ten ważny przedmiot rozebrany iest w dwoiakim względzie, sprawiedliwości i pożytku, których bez niebezpieczeństwa rozłączyć nie można.

W niedostatku wspólnego Sędziego, opatrzonego władzą i mocą rozstrzygania sporów między Monarchami, muszą oni koniecznie, ieżeli dobrowolna ugoda między niemi stanąć nie może, rozstrzygnienie takowych sporów oddadź na los oręża, co między nimi woynę stanowi. Jeżeli w takowym stanie posiadłości iednego, zaiętemi zostaną przez siły zbroyne drugiego, posiadłości te podlegaią prawu zdobycia, mocą którego ich zdobywca, ma zupełny użytek onychże, dopóki ie zaymuie, lub dopóki pokóy nie iest przywróconym. Za warunek zaś do przywrócenia pokoiu, mocen iest żądać całkowitego lub cząstkowego ustąpienia terrytoryum, które zaymuie; a ponieważ podobne ustąpienie, ieżeli w istocie nastąpuie, użytek w rzeczywistą własność zamienia, staie się z tymczasowego posiadacza, Panem tego terrytoryum. Jest to rodzay nabycia prawem Narodów upoważniony. Alež stan woyny, zdobycie i prawo żądania odstąpień, są rzeczy tak dalece z siebie wynikaiące i od siebie zawisłe, że pierwszy iest niezbędnym warunkiem drugiego, drugi zaś ostatniego; bo bez woyny nie można zrobić zdobycia, a gdzie nie ma zdobycia, lub gdzie takowe w dalszym czasie przypuszczonėm bydź nie może, tam nie ma mieysca i prawa żądania terrytoryalnych odstąpień, gdyż nie możemy rościć sobie prawa do zatrzymania tego, czego nie mamy, lub co iuż nie iest naszém.

Kiedy więc prowadziemy woynę w Kraiu przeciwko większey lub mnieyszey liczbie mieszkańców tegoż Kraiu, którego Monarcha iest od niey wyiętym, nie prowadziemy woyny z Kraiem, gdyż to ostatnie słowo iest tylko zwykłym sposobem mówienia, którym własność na mieyscu właściciela wyrażamy. Idzie daléy, że Monarchę potrzeba uważać iako wyiętego od woyny prowadzonéy przez obcych w iego Kraiu, którego uznaią, i zwykłe stosunki pokoiu z nim utrzymuią; wtenczas prowadziemy woynę z ludźmi, w których prawa walczący przeciw nim wstępować nie może, ponieważ oni zgoła żadnych praw nie maią, i ponieważ niepodobna iest zdobyć od nich czegoś, co do nich nie należy. Podobnéy woyny nie może bydź ani celem ani skutkiem robienie zdobyciow, tylko odzyskanie onychże. Ten więc, który to odzyskuie, co nie iest iego, nie może dla kogo innego odzyskiwać, iak tylko dla tego, którego prawym posiadaczem uznaie.

Ażeby komu dadź prawo uważania siebie należącym do woyny przeciw Kraiowi, bez uwikłania się w woynę przeciw temu, którego dawniéy za Monarchę uznano, dwóch rzeczy koniecznie potrzeba; albo trzeba przestać uważać go za takiego, i przenieść Majestat na tych, przeciw którym się walczy, tym samym aktem, za który się przeciw nim walczy; lub też, co równie tyle znaczy, uznać wypełniać i uświęcić te nauki, które tyle tronów obaliły, wszystkiemi wstrząsnęły, a przeciw którym cała **Europa** uzbroić się musiała; albo potrzeba wierzyć, że Majestat może bydź dwoistym, lubo ón z istoty swoiéy iest iednym, i żadnego działa nie przypuszczaiącym; może ón bezsprzecznie pod roznemi znaydować się kształtami, może bydź zbiórowo i indywidualnie wziętym, lecz nie można oboyga razem przypuścić w Kraiu, który dwóch Monarchów w iednymże czasie żadnym sposobem mieć nie może.

Srzymierzone Mocarstwa nic z tego dwoyga ani uczyniły, ani uwierzyły.

Uważały ono przedsięwzięcie **Bonapartego** za naywiększą zbrodnię, która mogła bydź popełnioną, a samo inż tylko pokuszenie się o nią wydało go na pomstę sądów publicznych. W iego stronnikach widziały tylko wspólników tey zbrodni, których potrzeba było pokonać, rozproszyć i ukarać; są to okoliczności, które bezsprzecznie każdą myśl wyłączaią, ażeby podobni ludzie iakie prawo nabyć, udzielić, lub na kogo przenieść mogli.

Sprzymierzone Mocarstwa nie przestały nawet na chwilę Jego Chrześciańskiey Mości uznawać Królem **Francyi**, a zatém i owych praw, które mu w tey własności przystoią; nie przestały na chwilę zostawać z nim w spokoynych i przyiacielskich stosunkach, a tém samėm iuż zobowiązały się prawa iego szanować. Przyięły one na siebie ten obowiązek formalnie, choć niewyraźnie w deklaracyi z d. 13. Marca, i w traktacie z dnia 25go tegoż miesiąca. Wzmocniły go ieszcze, kiedy przy-

stępuiącego do tego traktatu Króla zrobiły uczestnikiem przymierza przeciwko wspólnemu nieprzyiacielowi; bo kiedy od przyiaciela nic zdobyć nie można, więc tém mniey ieszcze od Sprzymierzeńca. Niech nikt nie mówi, że Król nie mógł się inaczey stać Sprzymierzeńcem Mocarstw, iak działaiąc z nimi wspólnie, i że się to nie stało. Aczkolwiek zupełne odszczepienie się woyska, które w czasie traktatu z d. 25. Marca było iuż wiadomém i zdawało się nieuchronném, nie pozwoliło regularnego woyska do boiu wyprowadzić, wszelako 60 do 70 tysięcy Francuzów, którzy w zachodnich i połudńiowych Departamentach wziąwszy się za niego do broni, gotowością swoią do boiu przywiedli przywłaszczyciela do konieczności, podzielenia swoich sił zbroynych, i którzy po klęsce pod Waterloo, zamiast żądanych przez niego posiłków w pieniądzach, inney mu nie zostawili drogi, iak tylko zrzeczenia się wszystkiego — byli w istocie dla Sprzymierzonych współdziałaiącą siłą, która w miarę posuwaiących się wóysk sprzymierzonych w głąb Prowincyi Francuzkich, w nichże Królewską przywracała władzę; prawidło zaiste, któremby wszystkim zdobyciom koniec był położony, gdyby te Prowincye w istocie zdobytemi były. Widocznie więc iasną iest rzeczą, że pretensya względem terrytoryalnych odstąpień nie może się na zdobyciu zasadzać.

Ani też koszta przez sprzymierzone Mocarstwa łożone, mogą służyć za należyty powód do takowey pretensyi; bo ieżeli słuszną iest rzeczą, ażeby ofiary dla powszechnego wprawdzie dobra, iednakże szczególniey dla korzyści Francyi poniesione, na nich samych nie spadały; równie iest sprawiedliwą rzeczą, ażeby się kontentowały wynagrodzeniem tego rodzaiu, iakiego ofiary były. Lecz sprzymierzone Mocarstwa nic zrobiły żadnych ofiar terrytoryalnych?

Żyiemy w epoce, gdzie gwałtownieyszą iest niż kiedykolwiek potrzebą, zaufanie i słowo Monarchów utwierdzić; żądanie zaś odstąpień od Jego Chrześciańskiey Mości, musiałoby po oświadczeniu, którém sprzymierzone Mocarstwa zapowiedziały, że iedynie tylko przeciw Bonapartemu i iego stronnikóm do oręża się wzięły, po traktacie, w którym przyrzekły warunki z d. 30. Maia 1814. w zupełney całości utrzymać (co iednak bez całości Francyi stać się nie może), po odezwach ich naczelnych Wodzów, w których też same przyrzeczenia ponowionemi były, wcale przeciwny skutek sprawić.

Żądanie odstąpień od Jego Chrześciańskiey Mości, pozbawiłoby Króla środków wytępienia między ludem zupełnie i na zawsze owego, przez przywłasczyciela tak osławionego ducha zdobywania, któryby życzeniem odzyskania tego, czego Francya nigdy sprawiedliwie straconém nie uzna, nieochybnie był podżegnionym.

Odstąpienia od Jego Chrześciańskiey Mości żądane, byłyby Królowi, właśnie iak gdyby niemi chciał pomoc Mocarstw okupić, za zbrodnię poczytane, i stałyby się zawadą w umocowaniu Królewskiego Rządu, który iednak tak ważnym iest dla prawych Rządów i tak koniecznym dla spokoyności Europę, iak dalece takowa zostaie w związku z wewnętrzną spokoynością Francyi.

Nakoniec żądanie odstąpień od Jego Chrześciańskiey Mości, zniszczyłoby, a przynaymniey nadwerężyło ową równowagę, którey przywróceniu Mocarstwa tyle ofiar, natężeń i troskliwości poświęcały. One same ustanowiły rozciągłość, iaką Francya mieć powinna. Jakżeby to, co przed rokiem za konieczne uznali, przestać mogło bydź niem dotychczas? Dwa Państwa na stałym lądzie Europy przewyższaią Francyę w rozciągłości i ludności. Ich stosunkowa wielkość musiałaby koniecznie wzrastać w miarę ubywaiącey niezbędnie potrzebney wielkości Francyi. Byłożby to zgodném z interessem Europy, byłożby to korzystném dla szczególnych nawet interesów tych dwóch Państw, ze względu na te stosunki, w iakich między sobą zostaią?

Jeżeli w małem demokratyczném Państwie dawnego świata, lud zgromadzony dowiedziawszy się o tém, że ieden z iego Wodzów ma coś korzystnego, ale niesprawiedliwego proponować, iednogłonie zawołał, że nie chce nawet słuchać podobney propozycyi; możnaż powątpiewać, że Monarchowie Europy nie zgodzą się iednomyślnie w tym przypadku, gdzie to, co iest niesprawiedliwém, zgubnémby nawet bydź mogło?

Podpisani maią więc zaszczyt, sprzymierzonym Monarchóm poprzedzaiące uwagi z nieograniczoném zaufaniem przełożyć.

Jednakże zezwala N. Król pomimo szkód w teraznieyszych okoliczuościach z każdém terrytoryalném odstąpieniem połączonych, na przywrócenie dawnych granic po wszystkich mieysćach, gdzie dawna Francya traktatem z d. 30. Maia 1814 nadrost otrzymała. N. Król zezwala także na zapłacenie wynagradzaiącey summy; zostawuiącey środki opędzenia potrzeb wewnętrzney administracyi, bez którejby niepodobieństwem było

przywrócić ów porządek i spokoyność, które były celem woyny.

N. Król daie oraz zezwolenie na tèmczasowe zaięcie. Trwanie onegoż, liczba twierdz i rozciągłość osadzić się maiącego terrytoryum, będą przedmiotem układów. Jednakże Król nie może przenieść na sobie, ażeby natychmiast nie oświadczył, że siedmioletne zaięcie nie zgadza się z wewnętrzną spokoynością Królestwa, i w żaden sposób przypuszczoném bydź nie może.

Takim sposobem przyymuie Król za zasadę: terrytoryalne odstąpienia, iak dalece odstąpić się maiące terrytoryum do dawnéy Francyi nie należy; zapłacenie summy wynagradzaiącey, i tèmczasowe zaięcie woyskiem, którego liczba, tudzież czas pobytu onegoż, bliżéy oznaczonemi bydź maią.

Jego Chrześciańska Mość pochlebia sobie, że Monarchowie, Sprzymierzeńcy Jego, układy na posadzie tych trzech zasad budować, i w dalszych warunkach owego ducha sprawiedliwości i umiarkowania zachować zechcą, który ich ożywia, ażeby układy szybko i z obustronnem uspokoieniem do końca przyprowadzonemi bydź mogły.

Jeżeliby te zasady nie miały bydź przyiętemi, podpisani nie są upoważnieni do przyymowania lub podawania innych.

W Paryżu d. 21. Września 1815.

(Podpisy) Xiążę Talleyrand.
Xiążę Dalberg.
Baron Louis.

(*Odpowiedź Ministrów Mocarstw sprzymierzonych na tę notę, do przyszłych Nrów Gazety naszéy odkładamy.*)

Czytamy w pewném publiczném piśmie następuiący artykuł: — „Cztery twierdze, które Francya utraciła, są pod względem skarbowym bardziey dla niey zyskiem, aniżeli stratą; a co się tycze woyskowości, nie są dla niey niebezpiecznemi. Monaco było raczey ciężarem; z Bouillon nie miała Francya żadnych dochodów; prawdziwą stratą iest mały kawałek Kraiu Gex i kąt między Lauter i Queich. Przeciwnie, zyskała Francya w ludności i Kraiu, zważaiąc na stan icy posiadłości w roku 1790, który wzięto za zasadę teraźnieyszego traktatu, zawartego dnia 20. Listopada. I tak, ma: 1) Awenion i Venaissin, 45 mil kwadratowych, 200,000 mieszkańców, 100,000 złot: dochodu; 2) Miasto Mühlhausen pół mili kwadratowey, 10,000 mieszkańców, i 40,000 dochodu; 3) Posiadłości Xiążąt i Hrabiów w Alzacyi, które należą do Francyi, 60 3/4 mil kwadratowych, 160,000 mieszkańców, 1,049,300 zł: dochodu; 4) podobnež posiadłości w Lotaryngii 6 mil kwadratowych, 10,000 mieszkańców i 80,000 złot: dochodu; 5) posiadłości Duchowieństwa Katolickiego w Alzacyi, wraz z dobrami zakonu Maltańskiego i Teutońskiego, 56 mil kwadratowych, 120,000 mieszkańców, i 548,000 zł: dochodu; ogółem, zyskuie 168 mil kwadratowych, 500000 mieszkańców, i 2,717,000 złot: dochodu.

Stosownie do zawartych umów, zapłaci Francya Mocarstwóm sprzymierzonym i ich Poddanym blisko 1500 miliionów franków, na wynagrodzenie woiennego utrzymywania woyska, wydatki uzbroienia, i na pretensye prywatnych osób. Ta, tak ogromna summa nie wynosi iednak ani połowy tego, co Francya od 25 lat z innych Kraiów wybrała.

Jeden z Prefektów w południowych Departamentach doniósł Ministrowi spraw wewnętrznych, Hrabiemu Vaublanc, o spisku wymierzonym na życie Xięcia Angoulême. Wielu Urzędników Stanu poczytali za dziecińskwo to doniesienie. Tymczasem Hrabia Vaublanc wydał natychmiast potrzebne rozkazy, i okazało się następnie, iż przezorność iego nie była nadaremną. Zagorzali stronnicy Bonapartego czyhali na Xiążęcia, i gdyby nie mocna eskorta, stałby się był ofiarą ich zemsty.

Podług naynowszych wiadomości z Nismes, spokoyność w tém mieście i przyległey okolicy niezgorzey znowu przywrócona. Protestanci dla dobra pokoiu ofiarowali się sami, nie zgromadzać się na czas publicznie na nabożeństwo. Przyięła to zwierzchność i przybytki Pańskie tego wyznania dotychczas zamknięte.

Prusy.

Okolice Kraiu, mocą traktatu z dnia 20. Listopada r. b. przez Francyę odstąpione, a w skutek szczególney między Mocarstwami umowy Prusóm przypadłe, zaięte zostały w posiadanie w imieniu N. Króla Pruskiego przez upoważnionego do tey czynności Kommissarza Królewskiego, JP. Maoieia Simon, Radcę zwierzchniego Sądu Appellacyinego w W. Xięstwie dolnego Renu, a mieszkańcy ich wykonali uroczystym obrzędem przysięgę wierności swemu nowemu Monarsze w mieście Saarbrücken dnia 30. Listopada, a w mieście Saarlouis dnia 2. Grudnia.